ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 2. Poznań w sobotę dnia 9 stycznia 1869. № 2.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Kazimirz Koszutski, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Sprawozdanie

Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego za rok 1868,

odczytane na Walnem Zebraniu d. 16 Grudnia p. r. przez Pana M. Jackowskiego Sekretarza Centralnego Towarzystwa gospodarczego.

(Dokończenie).

I. Towarzystwo Wągrowieckie ukonstytuowane po decentralizacyi Towarzystwa Powiatów północnych liczy 65 członków, odbyło Walnych Zebrań 4, posiedzeń Dyrekcyi 11. Zadania nadesłane przez Zarząd Centralnego Towarzystwa zostały do opracowania rozdane, krom tych szukano wskazówek do rozwiązania naukowych rozpraw w siedmiu dysputatoriach. Robiono praktyczne próby z warzywami. Zakupiono siewnik rzędowy Smitha w celu bliższego poznania téj metody siewu.

Co do składkowania to nietylko że z gotowością przyjęło Towarzystwo normę podatku dochodowego, ale oświadczyło że już od dziesięciu lat podług tego samego sposobu składkowało i dobrze mu się z tem powodziło. Kapitał ogólny będący własnością Towarzystwa wynosi 1597 Tal., z których 1000 Talarów ofiarowało Towarzystwo Zarządowi Centralnemu na założenie projektowanéj szkoły rólniczéj, a pozostałe 597 Tal. zostały rozdzielone pomiędzy pojedyńcze Towarzystwa. Na kształcenie elewów po wzorowych gospodarstwach przeznaczono $\frac{1}{10}$ z dochodów Towarzystwa.

II. Towarzystwo rólnicze Inowrocławskie liczy 58 członków, Walnych Zebrań odbyło 4, posiedzeń Dyrekcyi 4. Rozpraw większéj wagi 8, pomniejszéj wagi 3 rozebrano. Założono 8 stacyi rólniczych i przeprowadzono próby z 4ma gatunkami pszenicy z roślinami pastewnemi i jęczmieniem uprawianym w rzędy: rezultaty będą ogłoszone w Ziemianinie. Komissya wyznaczona do przeglądu gospodarstw zwiedziła gospodarstwo w Tarkowie. Kółka rólnicze włościańskie pomnażają się, i w tym roku zawiązało się 4te kółko w parafii Chełmie. Praca konkursowa pod tytułem: „Jaki jest najkorzystniejszy sposób zagospodarowania posiadłości wiejskiéj około 60 m. obejmującéj“ wyszła z druku nakładem Twa. Składkowanie podług normy podatku dochodowego zaprowadzone. Na szkołę rólniczą zebrano 298 Tal. a na zapomogę elewów uczących się $\frac{1}{10}$ część rocznego dochodu. Zakupiono potrzebne nasiona do stacyi rólniczych, krom tych jeszcze nabyto do wylosowania między członków rozmaite narzędzia i książki rólnicze.

III. Towarzystwo rólnicze Mogilnickie liczy 112 członków. Dyrekcya odbyła posiedzeń 4 i tyleż Walnych Zebrań Towarzystwa. Rozpraw odczytano 3. Komisya wybrana do zwiedzania gospodarstw odbyła przegląd gospodarstw w Ostrowitem Osowcu i Gozdaninie. Komisya wyznaczona do zakładania płodozmianów, założyła 4 płodozmiany u włościan, którym Towarzystwo dało zapomogę na zakupienie nasion traw i koniczyn. Jak w zeszłym tak i w bieżącym roku, robili członkowie próby z rozmaitymi gatunkami zagranicznych zbóż, a Dyrekcya zakupiła jeszcze na tenże cel, pszenicę piaskową i żyto świętojańskie. Na założenie szkoły rólniczéj złożyli członkowie przeszło 400 Tal. a na kształcenie elewów przeznaczyło Towarzystwo $\frac{1}{6}$ część rocznego dochodu. Sposób składkowania według uchwalonéj przez Centralne Walne Zebranie normy podatku dochodowego przyjęty i zaprowadzony. Dyrekcya zapisała trzy czasopisma dla wspólnego użytku członków.

IV. Towarzystwo rólnicze powiatów Średzkiego Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego liczy 116 członków. Walnych Zebrań odbyło 3, powiatowych 6. Dla poprawienia rasy bydła, zakupiło Towarzystwo 6 stadników i urządziło w każdym powiecie po 2 stacye. Pan Prezes naczelny przyszedł Towarzystwu w pomoc i pożyczył z funduszów krajowych 250 Tal. Aby dogodzić życzeniom członków mieszkających na krańcach powiatów uchwaliło Towarzystwo, ażeby oprócz Walnych Zebrań odbywały się cztery razy do roku Zebrania powiatowe, które jak się z sprawozdania pokazuje, w Środzie i Wrześni słabym udziałem członkowie wspierają. Klacze włościańskie jak w zeszłym tak i w tym roku były premiowane przy sposobności jarmarku w Gnieźnie. Pan Prezes naczelny przeznaczył na ten cel z funduszów krajowych 30 Tal. i takąż samą kwotę wypłaciła kassa Towarzystwa. Przeprowadzono próby z kilku gatunkami zbóż, których rezultaty będą ogłoszone w Ziemianinie. Gospodarstwa w Dębiczu, w Nidomiu i w Mikuszewie, zwiedzone zostały przez wyznaczoną na ten cel Komisyą. Na założenie szkoły rólniczéj zebrano 1200 Tal. składek które na trzy lata mają być rozłożone. Sposób składkowania według normy podatku dochodowego uchwalony przez Centralne Walne Zebranie jest w Towarzystwie zaprowadzony od lat 17tu.

V. Towarzystwo rólnicze Poznańsko-Szamotulskie. Walnych Zebrań odbyło 3, posiedzeń Zarządu 6. Wybitną oznaką ruchu i czynności Towarzystwa jest wystawa która się odbyła na dniach 12go i 13go maja b. r. świadczyła ona nietylko o wysokim postępie rólnictwa we wszystkich kierunkach, ale była zarazem dowodem jak daleko przy pracy i znajomości rzeczy doprowadzić można. Powodzenie wystawy jest do zawdzięczenia usiłowaniom Dyrekcyi, jako też staraniom i zabiegom wysadzonéj na ten cel komisyi, co też Zarząd uznając wynurza podziękowanie w imieniu całego Centralnego Towarzystwa.

Szeroki opis projektu założenia w Żabikowie stacyi chemicznéj, rólniczéj i ogrodowéj jako też pertraktacyi w tym celu z Panem hr. Augustem Cieszkowskim prowadzonéj, streszczamy w tych kilku wyrazach, „iż Dyrekcya Towarzystwa rólniczego Poznańsko-Szamotulskiego odstąpiła Zarządowi Centralnego Towarzystwa folwark Żabikowo wraz z zezwoleniem wspaniałomyślnego donatora obciążenia pożyczką 6000 Tal. hypoteki rzeczonego folwarku na rzecz założenia szkoły rólniczéj. Popierając gorliwie projekt Zarządu zebrała Dyrekcya 1,700 Tal. składek na założenie rólniczéj szkoły.“ Gospodarstwo rybne zwróciło na siebie uwagę Dyrekcyi i wysadziła w tym celu komisyą któréj Przewodniczący p. hrabia Józef Potulicki ofiarował 100 Tal. na wyuczenie za granicą rybaka któryby mógł być zdatny do zakładania w Księstwie sztucznéj hodowli ryb z tym warunkiem ażeby Towarzystwo na tenże cel, równą przeznaczyło kwotę. Wniosek ten ma być oddany pod uchwałę Walnego Zebrania. Zwiedzanie i przegląd wzorowych gospodarstw odbywa wyznaczona komisya, która nadesłać sprawozdania w swoim czasie nieomieszka.

VI. Towarzystwo rólnicze Krotoszyńskie. Odłączyło się w bieżącym roku od Towarzystwa Gostyńskiego liczy 27 członków. Walnych Zebrań było 8 na których odczytano i rozebrano 12 rozpraw. Gospodarze stanu włościańskiego bez opłaty składek na Zebrania wprowadzeni być mogą. Założono wspólną czytelnią pism rólniczych, i zapisano 10 exemplarzy „Piasta“ dla włościan. Na szkołę rólniczą zebrano 29 Tal. Składki członków nie są ograniczone co do wysokości, niemogą atoli mniéj wynosić jak $1/6$ część podatku dochodowego lub klassycznego.

VII. Towarzystwo Pleszewsko-Odalanowskie liczy 95 członków. Stawiając dzisiajsze sprawozdanie obok sprawozdań lat poprzednich, to uderza nas nadzwyczajna zmiana którą na karb pracy i dobrych chęci zapisać należy. Wystawa w Pleszewie na dniu 7 i 8 Października odbyta jest dowodem, iż Towarzystwo pojmuje że jego zadaniem jest działać nietylko na zebraniach, ale głównie i tam gdzie codziennie pracujemy, gdzie obowiązki względem ziemi naszéj do racyonalnéj a wytrwałéj pracy nas wzywają. Z uznania godną odwagą — na krańcu Księstwa, odcięte na całéj swéj długości linią graniczną Kongresówki — na własne nieomal ograniczone siły — podejmuje Towarzystwo urządzenie wystawy mającéj reprezentować postęp gospodarstwa polskiego. Jak energicznie podjęło Towarzystwo projekt tak go też konsekwentnie do skutku doprowadziło, a jak się wystawa udała? to wśród wielu korzystnych opinii świadczy o tem korespondent gazety rólniczéj niemieckiéj, Schlesische landwirthschaftliche Zeitung: który opisując wystawę w Pleszewie w tych wyrazach swe wrażenie jakie wyniósł skreśla: „Pokazali polscy gospodarze iż pojmują swe stanowisko i zadanie tak dobrze jak inni, a może i lepiéj.“ Do tak bezstronnéj a pełnéj znaczenia krytyki nic więcéj dodać niemożemy, jak tylko w imieniu Centralnego Towarzystwa powinszować Pleszewsko-Odalanowskiemu Towarzystwu tego przez obcych nawet uznanego postępu rólnictwa, a Dyrekcyi i Komisyi urządzającéj wystawę złożyć podziękowanie za staranne i umiejętne przewodniczenie temu pożytecznemu przedsięwzięciu. Na założenie szkoły rólniczéj zebrano liczne podpisy do 1,200 Tal. dochodzące, a na uczenie młodzieży w gospodarstwach wzorowych przeznaczyło Towarzystwo $1/10$ część dochodu. Kółek rólniczych włościańskich jest w powiecie trzy — w Jedlcu, Mieszkowie i Kolnicach, dwa ostatnie są filiami Towarzystwa. Z sprawozdania które kółko Mieszkowskie Dyrekcyi nadesłało pokazuje się, że kółko na dobréj jest drodze i że w pracach swoich wstępuje w ślady Towarzystwa filialnego Pleszewsko-Odalanowskiego.

VIII. Towarzystwo rólnicze Bukowskie liczy 34 członków, odbyło 6 Zebrań i na nich odczytano 10 rozpraw. Na szkołę rólniczą odesłano do kassy Centralnego Towarzystwa 32 Tal. 7 śbr. 6 fen. Wybrano komisyą do zwiedzania wzorowych gospodarstw o czynnościach jéj jednakże niema wzmianki.

IX. Towarzystwo przemysłowo-rólnicze Gostyńskie opisuje obszernie w Sprawozdaniu przebieg rzeczy i zabiegi Zarządu w celu utrzymania w związku Twa Krotoszyńskiego, które skutku nie odniosły i skończyły się na tem, że toż Towarzystwo odłączyło się od Twa Gostyńskiego. Co do składkowania to wniósł Zarząd na W. Zebraniu ażeby przyjęto modus od 1—24 Tal. według uznania komisyi ad hoc wyznaczonéj, większość jednakże wniosek ten odrzuciła i pozostało przy dawnym sposobie od 1—6 Tal. Projekt założenia szkoły rólniczéj, gorący w Towarzystwie obudził udział, i Zarząd postanowił listownie wezwać członków do pewnych zobowiązań rocznych na szkołę rólniczą w Żabikowie. Rów-

nież zainteressowało się Towarzystwo Ziemianinem wybrało stałego korespondenta i okazało gotowość wspierania go moralnie i materyalnie. Przeprowadziło Towarzystwo kilka prób z exotycznemi zbożami w celu aklimatyzowania tychże i ponowiło próby w roku bieżącym. W skutek podanéj przez Centralny Zarząd myśli postanowiono na wiosnę w przyszłym roku urządzić targ na inwentarz rozpłodowy w Gostyniu, i wybrano w tym celu komisyą która ma ten projekt doprowadzić do skutku i rozszerzyć targ na całą południową część W. Ks. Poznańskiego.

Na dniu 12 Października odbyła się wystawa kółek rólniczych z wielkiem powodzeniem, przy któréj sposobności ofiarowało 30 Tal. na premiowanie klaczy. Z Towarzystw Powiatowych jedno tylko Two Śremskie nadesłało sprawozdanie z rocznych czynności, z którego dowiadujemy się że na Zebraniach kilka rozbierano rozpraw, i że komisya wybrana do zwiedzania gospodarstw odbyła przegląd u pana Chłapowskiego w Szółdrach.

Zarząd Towarzystwa postanowił dla rozbudzenia większego udziału zapraszać Członków na Zebrania przez osobne listy.

Towarzystwo Powiatu Ostrzeszowskiego jako też Powiatu Szubińskiego, sprawozdań nie nadesłały.

Wydział leśny który jak w zeszłym tak i bieżącym roku rozbierał kilka rozpraw, odbywał w celu zastósowania teoryi do praktyki exkursye leśne, które są opisane w Ziemianinie.

Wydział przesłał Zarządowi manuskrypt pod tytułem „Podręcznik leśnictwa“ który Zarząd przejrzawszy i oceniwszy postanowił ogłosić drukiem. Pismo to opuściło prassę nabył je księgarz p. Lejtgeber za cenę 100 Tal. z tym warunkiem że Wydział leśny jako właściciel odbierze tę kwotę w książkach jakie za stósowne dla siebie uzna. Prace Wydziału świadczą, że Wydział pojął swe zadanie i powołanie, że przejął się zamiłowaniem swego zawodu którego podniesienie za cel sobie obrał.

Przedstawione co dopiero czynności Towarzystw filialnych świadczą że te Towarzystwa coraz jaśniéj pojmują zadanie i cel stowarzyszenia a tem samem coraz wytrawniejszego nabierają sądu o sprawie rólnictwa i o wpływie jaki jego wzrost lub upadek wywiera na powodzenie naszego bytu. Wypowiadając Zarząd rzetelne swe pod tym względem uznanie, składa zarazem tak Towarzystwom filialnym jak i ich Dyrekcyom szczere podziękowanie za ochoczą gotowość okazywaną tylekroć, ile kroć trzeba było poprzeć, podjęte przez Centralny Zarząd sprawy Towarzystwa.

Teraz przychodzi nam wymienić kilka czynności Zarządu po za obręb Towarzystwa sięgających

Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa dnia 22 Lutego b. r. przyjęło wniosek utworzenia Towarzystwa zabezpieczenia od ognia dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich i pozostawiło Zarządowi wybór komisyi oraz dalszego w téj sprawie działania. Myśl tego przedsięwzięcia miała być szerzéj rozprowadzona w broszurze pana Chotomskiego pod tytułem: „Rzecz o Towarzystwach zabezpieczeń od ognia i zabezpieczenia bytu“, po któréj przejrzeniu uznał Zarząd że przeprowadzenie projektu wyłożonego w pierwszéj części jest możliwem. W skutek tego wybrał komisyą która porozumiewać się miała z komisyą Prus Zachodnich względem projektowanego tamże zawiązania wspólnego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia i od ognia, o dalszym przebiegu téj kwestyi objaśni Panów referujący Członek téjże komisyi.

„Piast“ pismo rólnicze wychodzące w Chełmnie przeznaczone dla rólników średniego wykształcenia, zawiera wiele praktycznych wiadomości, rad, wskazówek, nauk dla gospodyń, które nawet i rólnikom doświadczonym nie jednę rzecz przypomnieć i na niejeden kierunek z pożytkiem uwagę zwrócić może, zasługuje na większe jak dotąd wzięcie i życzyć należy ażeby w każdym domu było czytane; zwłaszcza że cena jego nizka nikomu niemoże zrobić uszczerbku. Polecamy to pismo Towarzystwom filialnym i wynurzamy życzenie, ażeby je zapisywały dla włościan swych okolic jak to już niektóre Towarzystwa u siebie zaprowadziły.

Czyniąc zadosyć uchwale Walnego Zebrania z dnia 22 Lutego b. r. wystósował Zarząd do Dyrekcyi Towarzystw filialnych pod dniem 15go Kwietnia r. b. okólnik aby się upomniały o subsydya rządowe, jak to już uczyniło Towarzystwo rólnicze powiatów Średzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego i pomyślny otrzymało skutek. Jaki jest rezultat tych zabiegów nie jest nam dotąd wiadomo.

Towarzystwo niemieckie powiatu Poznańskiego proponowało w piśmie z dnia 2go Października b. r. Zarządowi Centralnemu aby przyłączył się do petycyi wystósowanéj przez owoż Towarzystwo do sejmu prowincyonalnego aby tenże wyrobił u Władzy kościelnéj katolickiéj, przeniesienie kilku świąt przypadających w czasie pilnych robót letnich na dnie Niedzielne. Zarząd uznał za stósowne przejść nad tą kwestyą do porządku dziennego i uwiadomił o tem postanowieniu Towarzystwo rólnicze niemieckie powiatu Poznańskiego.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj szanując pamięć usług jakie Rodacy nasi dla ich położyli Ojczyzny, zachowują z nami do dzisiaj jeszcze stósunki na polu nauki. W dowód téj tradycyjnéj wzajemnéj życzliwości przesłało Ministerstwo rólnictwa tychże Zjednoczonych Stanów za pośrednictwem pana Henryka Kałusowskiego Obywatela Amerykańskiego i urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych na ręce pana Karola Karśnickiego rozmaite nasiona i książki dla Towarzystw rólniczych W. Ks. Poznańskiego. Nasiona rozdał p. Karśnicki między członków Towarzystwa a książki przesłał wraz z katalogiem Zarządowi Centralnemu. Część jedna tychże obejmuje już to rólnictwo samo, już to przemysł rólniczy, część druga jest treści czysto naukowéj, część trzecia składa się z książek szkolnych. Zatrzymawszy Zarząd dzieła dotyczące rólnictwa, ofiarował książki treści naukowéj Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a książki szkolne bibliotece realnéj Szkoły poznańskiéj. Do Ministerstwa zaś rólnictwa Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj wystósował Zarząd pismo z wyrazem należnego podziękowania.

Kassa Centralnego Towarzystwa

miała w bieżącym roku przychodu	1,045 Tal.	4 śbr.	9 fen.
Rozchodu	618 „	9 „	3 „
Pozostaje	434 Tal.	25 śbr.	6 fen.

Na tem zamykamy szereg czynności naszych a nie zapuszczając się w mierzenie ich doniosłości, i możliwe ich korzyści zostawiając sądowi przyszłości, przystępujemy wprost do ścisłego rachunku, czy z dotychczasowych prac i usiłowań

Centralnego Towarzystwa, prócz Zebrań i obszernych sprawozdań, wynikła jaka rzeczywista dla rólnictwa korzyść? Jeżelibyśmy dotykalnych wymagać mieli rezultatów, to napróżnobyśmy ich chwilowo szukali, pod zmysły one nie podpadają i zwykłą nie mierzą się miarą. Ale jakkolwiek o instytucyach czas dopiero i skutki wyrok wydają, to Centralne Towarzystwo po kilku latach swego istnienia znajduje się już dzisiaj w tem położeniu, że może wykazać chociaż nie bezpośrednie skutki, to pośrednie wpływy, które zbawiennie oddziaływając na podniesienie ducha pracy, w równowadze go utrzymują. I tak niezaprzeczoną jest rzeczą, że Filialne Towarzystwa rólnicze, mając te same co i Centralne Towarzystwo dążności, pracując wedle systematycznie zakreślonego z góry programu, szerzą zbawienne zasady, które bez dobrego wpływu pozostać nie mogą. Skutkiem tego to wpływu, gospodarstwa pojedyńcze zaczęły się podnosić i coraz liczniéj i wybitniéj na jaw występować: — zamknięte atoli w swoich granicach, niedostępne dla krytycznego przeglądu, a ztąd też za mało znane opinii publicznéj, nie mogły służyć za skalę rólniczego postępu. Dopiero gdy projekt zwiedzania wzorowych gospodarstw wszedł w życie, i gdy dwa Towarzystwa filialne poczuwszy w sobie dostateczne materyalne i intellektualne siły, z własnego popędu, dwie w jednym roku urządziły wystawy, i postawiły przed oczy dowody rzeczywistego postępu rólnictwa, śmiało i z mocnem przeświadczeniem wyrzec możemy, — że Towarzystwa filialne zrozumiały swoje zadanie, i że cel Towarzystwa Centralnego, coraz widoczniéj i jaśniéj im się przedstawia. Tu oto osiągnęliśmy Panowie już dzisiaj — choć w części — skutek naszych dążności, który dokumentuje, że te stosy foliantów nie napróżno spisane zostały, że w nich nie same tylko martwe litery się mieszczą, ale że z nich wieje duch który kieruje pracami Towarzystwa, i który mu wskazuje zawsze cel do jakiego zdążać ma. Kilkoletnia działalność Centralnego Towarzystwa w połączeniu z dobremi chęciami Towarzystw filialnych, wprowadza w życie zakreślony program, przyczem nietylko nie odbiera Towarzystwom samodzielności ale owszem ją podnosi, jak tego dowodem są Wystawy, w których bystre oko dopatrzy wszakże tych subtelnych a sprężystych Centralnego Towarzystwa wodzy, któremi lubo niewidocznie wpływ jednak swój szerzy, — naprzód całą posuwa sprawę, i powoli rozwięzuje podjęte zadanie. A zadaniem tem jest, nietylko — jak już wielekroć słyszeliśmy — podniesienie rólnictwa i ogólnego dobrobytu; ale co więcéj — pokazanie światu, że i my wytrwale umiemy pracować.

Sprawozdanie

z rewizyi kasy Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego za czas od 22go lutego 1868 aż do 15go grudnia 1868 r.

Na mocy upoważnienia przez Prześwietne Walne Zebranie z dnia wczorajszego udała się podpisana Komisya do mieszkania Podskarbiego celem przejrzenia rachunków i stanu kasy Towarzystwa, a gdy jéj przedłożone zostały odnośne księgi i rachunki, zdaje na podstawie przejrzanych akt i dowodów sprawę z czynności swych, jak następuje:

Wedle szczegółowo rozprowadzonych tytułów było, resp. jest do dnia 15 grudnia:

I. W tytule funduszu właściwego Centr. Towarzystwa Gospodarczego:

Dochodu . .	1045 tal.	4 sgr.	9 fen.
Rozchodu . .	610 „	9 „	3 „
Pozostaje remanentu	435 tal.	25 sgr.	6 fen.

II. W tytule funduszu przeznaczonego na młodzież kształcącą się po wzorowych gospodarstwach:

Dochodu . . .	55 tal.
Rozchodu . . .	— „
Pozostaje remanent, jak wyżéj, .	55 tal.

III. W tytule funduszów Ziemianina:

Dochodu z prenumeraty	869 tal.	19 sgr.	
Rozchodu	999 „	1 „	6 fen.
Zatem minus	129 tal.	11 sgr.	6 fen.

który to ubytek z funduszu właściwego Centr. Towarzystwa jest pokryty.

IV. W tytule funduszów na szkołę rolniczą:

Dochodu . .	1979 tal.
Rozchodu . .	— „
Pozostaje, jak wyżéj, remanent	1979 tal.

Komisya nadmienia, że tak w tytule funduszu na młódź kształcić się mającą po wzorowych gospodarstwach, jak mianowicie i przeważnie w tytule funduszów na szkołę rolniczą dochody rzeczywiste o wiele przewyższają wymieniony remanent; ponieważ przecież dla zamknięcia ksiąg rzeczona przewyżka w tychże obecnie już umieszczoną być nie mogła, przeto dopiéro w dochodach przyszłego roku w właściwém miejscu wykazaną będzie.

Podpisana Komisya, przejrzawszy starannie przedłożone sobie księgi rachunkowe, przekonała się o wzorowém ich prowadzeniu pod każdym względem. Wszystkie pozycye dochodu znalazła opatrzone odpowiedniém poświadczeniem; wszystkie zaś pozycye rozchodów, wypłacane zawsze w skutek polecenia Zarządu, znalazła kwitami udowodnione.

Następnie zajęła się podpisana Komisya sprawdzeniem i przeliczeniem pozostałych remanentów, resp. funduszów Towarzystwa, a gdy i tu wszystko w jak największym zastała porządku, przeto, wywięzując się z otrzymanego polecenia, wnosi, aby Prześwietne Walne Zebranie uchwalić raczyło:

„Podskarbiemu hr. M. Kwileckiemu za czas prowadzenia rachunków Towarzystwa od 22go lutego 1868 aż do 15go grudnia 1868 udziela się pokwitowanie.“

Poznań dnia 16 grudnią 1868 r.

Komisya wybrana do rewizyi kasy:

Władysław Szuldrzyński. **W. Moszczeński.**

Nieład w gospodarstwie wiejskiém.

(Z Annalen der Landwirthschaft).

Wielu gospodarzy wiejskich, staréj trzymających się rutyny, jest tego przekonania, że w gospodarstwie nie zawsze i nie na wszystko uwagę zwracać należy; że zbyteczna troskliwość, śledzenie za najmniejszemi szczegółami, tak zwany pedantyzm, więcéj szkody, niż korzyści przynoszą. Błędne to mniemanie na wiele strat narazić może, gdyż pamiętać trzeba, że w ekonomii drobne na pozór czynniki bardzo ważne mają skutki. Porządek jest duszą gospodarstwa, mówimy powszechnie, kto jednak zechce przypatrzyć się naszym oborom, stajniom lub innym zabudowaniom gospodarskim; zrobić przegląd żywego i martwego inwentarza; zwiedzić pola, łąki, lasy i pastwiska; rzucić okiem na drogi, mosty i groble, — przekona się niezawodnie, że na sto gospodarstw dwa zaledwie w odpowiednim znajdują się stanie.

Pozwolą nam Czytelnicy cokolwiek bliżéj nad tym ważnym zastanowić się przedmiotem.

1) W dobrze urządzoném podwórzu gospodarskiém mieszkanie właściciela, dzierżawcy lub rządcy w takiém miejscu znajdować się powinno, ażeby z niego łatwo nietylko wszystkie zabudowania, ale i wejścia do nich widzieć można; nadto w oborach i stajniach należy się starać okna i drzwi od północy umieszczać, tym sposobem konie i bydło nie tyle od much cierpieć będą; przeciwnie drzwi i wrota w owczarni od południa otwierać się mają, co ułatwia w zimie przystęp promieni słonecznych, wywierających bardzo korzystny wpływ na zdrowie jagniąt. Wrota we wschodnich i zachodnich ścianach stodół znajdować się powinny, ażeby w zimie przy młocce mieć wiatr odpowiedni.

To proste urządzenie bardzo u nas rzadko napotkać się zdarza; cóż dopiéro mówić o studniach, które w środku zabudowań znajdować się powinny, lub o gnojowiskach wedle pewnych zasad urządzonych? Po większéj części w podwórzach gospodarskich woda z dachów zabiera z sobą najpożywniejsze części nawozu i niesie je gdzie na obce pola lub, co gorzéj jeszcze, do kałuży, tak często na środku wsi się znajdujących.

2) W stajniach, oborach i t. d. brak światła i powietrza, brak podłogi i bruku, wszędzie doły i dziury, konie i bydło na połamanie nóg narażające. W krowiarniach i wolarniach, jak równie w stajniach koni roboczych unikać trzeba wszelkich zbytecznych przegród i komórek, gdyż takowe ułatwiają kradzież, nie trudno bowiem znaleść zakątek do ukrycia szkopka z mlékiem lub worka z obrokiem, który w stósownéj chwili z obory lub stajni wyniesionym zostanie. Po oddaleniu się roboczego inwentarza z obór i stajen na karm' lub obrok pozostały w żłobach chciwie rzucają się kury, gołębie, szczury i myszy. Czy żłoby przed wsypaniem nowego obroku dostatecznie oczyszczonemi zostały, trudno skontrolować, gdyż gospodarz, sto razy na dzień zachodząc do stajni, pięć razy do żłobów nie zajrzy, dla tego zalecić wypada urządzenie korytarzy w stajniach, jak to w wielu oborach znajdujemy.

Nie dawno jeszcze woły i krowy wiązano wzdłuż ściany; jeden z angielskich gospodarzy wpadł na myśl szczęśliwą, iż dobrzeby było tyle razy zajrzeć do żłobów, ile się podoba; odtąd bydło w oborach stoi głowami do siebie, a gospodarz swobodnie pomiędzy żłobami przechodzić może. W Belgii budują stajnie i obory, o ile można do kwadratu zbliżone, gdyż budynki tego rodzaju stósunkowo mniéj kosztują.

Mamy nadzieję, że gospodarze przekonają się również, że korzystném jest módz każdy raz zajrzyć do żłobów końskich, gdyż na tém niezawodnie i właściciel i zwiérzęta dobrze wyjdą.

3) W budynkach najczęściéj spostrzédz można naruszone fundamenta, dach zepsuty, drzwi i okna połamane, zamiast szkła w otworach słomę lub gałgany. Najpiękniejsza fasada, przy potłuczonych szybach, bardzo źle wygląda.

Jeżeli w fundamencie jeden lub drugi kamień się usunie, to i ściana się pochyli i dach się skrzywi i trzeba będzie wielkim nakładem restaurować budynek, kiedy początkowa reparacya możeby i kilku nie kosztowała złotych. Tak samo ma się rzecz z drewnianemi budowlami; złamana krokiew szkodzi ścianom i wiązaniom dachu. Brak kilku dachowych gontów lub snopków w strzesze, słowem, najmniejsza dziura w dachu wpływa na gnicie krokwi, belek, łat i może stać się przyczyną znacznych strat. Uszkodzenia w pokryciu często nie dają się spostrzédz, zasnute tysiącami pajęczych sieci. Brudy i nieczystość są jakby nieodłączną właściwością niektórych budynków, jak chlewów n. p.; w kurnikach kilkoletnie pokłady odchodów szkodliwie na zdrowie drobiu wpływają.

4) Biedne bydło rogate zwykle krótko wiążą, gdyż, skoro się powróz albo łańcuch zerwie, zamiast piérwszy zastąpić nowym powrozem lub nowe wprawić ogniwo, o ile mogą, w węzły poplątaném wiązadłem posługują się jeszcze.

Nieraz konie, które zwykły odjadać swoich towarzyszy, krócéj trzeba wiązać. Niedbały parobek nie przedłuży im na noc łańcucha, najczęściéj nie napoi, tak że spragnione nieraz położyć się i wypocząć nie mogą. Któż dba o to, że zimny wiatr przez wybite i potłuczone okna sypie śnieg w oczy nieszczęśliwemu zwiérzęciu? Któż policzy razy i cięgi, których mu nie szczędzą? Krowy i woły w błocie leżeć muszą i nikt nie pomyśli, ażeby złagodzić przykry ból, dokuczający pracowitym wołom, którym jarzmo poobcierało karki.

Owce ściskają się zwykle w jeden kąt w owczarni, gdyż pies, szczekając nieustannie, płoszy je i straszy, a gospodarz postawienie dla niego budy zewnątrz owczarni za przedsiębierstwo nad siły ludzkie poczytuje.

U spodu kozłów, używanych do zadawania paszy owcom, brak zwykle żłobów, ztąd ziarna, przechowane w słomie, bezpożytecznie giną w gnoju. Świnie i drób' muszą się karmią ze szczurami i myszami dzielić.

5) Narzędzia i sprzęty gospodarskie leżą zwykle rozrzucone po całém podwórzu albo, co gorzéj, pod rynną lub okapem dachów; obok nich gniją kawałki drzewa do naprawy narzędzi lub na budulec przeznaczone. Kiedy trzeba zaprzęgać do wozu, parobek z trudem znajduje rozmaite jego części. W złożonym naprędce wozie wnet się liczne okażą niedostatki: to koło jedno większe od drugiego, to dyszel wyłazi, to się sprychy chlebocą. U pługa zwykle brak téj lub owéj części, która gdzieś pod chróstem lub słomą spoczywa.

Wozy, sprzęty i narzędzia gospodarskie powinny mieć przeznaczone dla siebie miejsce i w odpowiednim do użytku

znajdować się stanie; czém już nie można się posługiwać, należy oddzielić, drzewo spalić, a stare żelazo na dalszą zachować potrzebę. Wielu gospodarzy, nie lubiących sobie zadawać kłopotu, ażeby użyteczne od nieużytecznych narzędzi oddzielić, pozwala złamanym wozom, pługom i t. d. gnić lub je na pastwę domowym złodziejom zostawia.

6) W tak zwanych dowolnych gospodarstwach nie zwraca się zwykle uwagi na następstwo płodów, nie oblicza się stósunku ilości bydła do ilości paszy, ani ilości nawozu w rotacyi niezbędnych. Bez tego wszakże nie można myślić o należytéj uprawie i na pewnych zasadach opartéj sterkoryzacyi. Przechodząc około świéżo zoranéj roli, rzuciwszy okiem po bróździach, łatwo poznać, który pług dobrze, a który źle orze, lecz są gospodarze, którzy mają oczy, a nie widzą.

Osty na ugorach, chwasty zarastające rowy niczyjéj nie zwracają uwagi, choć, dopóki się nie rozplenią, pastuch chodzący za bydłem z łatwościąby je mógł wytępić. Kiedy na polach z wodą zmieszana ziemia zamuli rowy, mógłby złemu jeden człowiek z rydlem zaradzić, tymczasem późniéj trzeba będzie kilkanaście prętów nowego rowu kopać lub stary na parę stóp pogłębiać.

7) Nierówne łąki z początku bez trudności można do należytego doprowadzić stanu, dosyć zdjąć darń z wiérzchu i tuż leżącą pod nią warstwę ziemi skopać. Dzikie zielsko budzi w bydlęciu wstręt do paszy; trawy na łąkach zarosłe tworzą kałuże i bagniska; dla popsutych spustów nawadniać często niepodobna; powybijane w czasie zwózki siana koleje stają się rezewoarami dla dészczowéj wody. Ileż jest gospodarstw, którychby łąki wszelkie możliwe przynosiły korzyści?

8) Tam, gdzie gospodarstwo małe przynosi zyski, las brak ten zastąpić powinien. To téż każdy myśli, jakby najwięcéj sprzedać drzewa, mało się troszcząc o gospodarstwo leśne. Mało kto dzieli lasy na poręby, a zgoła nikt nowych nie sieje. Ziemia, którąby korzystnie dała się wykarczować, całemi latami bez użytku leży.

9) Setki morgów pastwisk zarasta oset, pokrzywa i rumianek, wstrzymując wzrost roślin pożytecznych; często gęste krzewy puszczają się na pastwiskach, które kwaśnieją i do użytku zdatnemi być przestają. Gdyby pastuch codziennie kilkanaście chwastów wyrwał, w ciągu kilku lat potrafiłby je całkiém wytępić; pastuch nie pomyśli o tém, gospodarz nie wyda stósownego polecenia, a jeżeli i wyda, wykonania pewno dopilnować zaniedba.

10) Po każdym dészczu w kolejach przez wozy na polach powybijanych stoi woda, która niekiedy potrafi sobie odpływ wynaleść, najczęściéj wszakże, stojąc, rozmiękcza ziemię i dziurę w niéj wymiele, następny dészcz zwiększy dziurę, która się w końcu niebezpieczną staje. Nieraz widzieć można, jak dozórca z 10 lub więcéj ludźmi, opatrzonymi w rydle, przechodzi około ziemi porozrywanéj ulewą, nie zatrzyma się nawet, ażeby wyrwę zasypać. Tego rodzaju wypadki są tak częste, że ich zliczyć nie podobna. O drzewa przy drogach, nawet owocowe, nikt nie dba, a przejezdni i przechodnie łamią je i psują bez najmniejszéj potrzeby.

11) Mosty tak drewniane, jak i murowane kilka i kilkanaście lat trwać mogą, byle najmniejsze dostrzeżone uszkodzenie zaraz naprawić.

12) Zupełnie tak ma się rzecz z brukiem, który długo bez przerabiania ostać się może, jeżeli gospodarz od czasu do czasu tu i owdzie wybity dół naprawić każe.

13) Rachunkowość gospodarska w największém znajduje się zwykle zaniedbaniu. Znaczna część gospodarzy nie wié, co wydaje i jakie ma dochody. Nad paszą najmniejsza nie istnieje kontrola. Dobry gospodarz o każdym sprzęcie wiedzieć powinien, jaką ilością paszy będzie mógł rozporządzać, czy wyżywi inwentarz, czy go będzie mógł zwiększyć lub na wypadek, gdy się go nie chce pozbyć, a brak karmi widoczny, gdzie jéj nabyć lub jakiemi surogatami zastąpić. Niejeden z gospodarzy, chcąc swoje lub cudze uniewinić niedbalstwo, powie zapewne, że utrzymanie wymaganego przez nas porządku wielkie sprawia koszta. Znaliśmy na Śląsku dwóch sławnych gospodarzy, powszechnie chwalonych za wzorowo utrzymywany porządek, którzy, zbijając powyższy zarzut, liczbami dowiedli, że każdy wydatek sowicie się opłaci, jeżeli naprawą małych uszkodzeń wielkim się zapobiegnie; że bydło przez staranną hodowlą przy zdrowiu się utrzymuje i odpowiednie przez to przynosi korzyści; że konie i woły, dobrze żywione, w dwójnasób pracują; daléj jeżeli słoma zwiększa o tyle nawóz, o ile go zwiększać powinna; nakoniec jeżeli pługi dobrze orzą, a na wyszukanie różnych części potrzebnego wozu drogiego czasu napróżno się nie traci.

Obaj wzmiankowani gospodarze, chociaż sami na najmniejszy szczegół baczną zwracali uwagę, trzymali nadto osobnego dozórcę, którego obowiązkiem było porządku w podwórzu dopilnować, stajnie, obory i inne gospodarskie zabudowania opatrzyć, mosty i drogi w należytym stanie zachować; to też w gospodarstwach, o których mowa, panował wszędzie wzorowy porządek i czystość, o jakiéj gospodarze nasi marzyć nawet nie zwykli. Wartoby się nad tém wszystkiém bliżéj zastanowić; sprobujmy najprzód w jakiéj gałęzi gospodarstwa ład wprowadzić, a po rezultatach osądzić, czy się trud podjęty opłaci.

O urządzeniu czeladzi w gospodarstwach folwarcznych z największą korzyścią i dogodnością dla obudwu stron, tak chlebodawców, jak i czeladzi.

(Rozprawa czytana w Wydziale Ogólnym na walném zebraniu Centr. Tow. Gospodarczego, odbytém w lutym r. przeszł. w Poznaniu).

Z rozmaitych gałęzi gospodarstwa wiejskiego jedną z ważniejszych jest administracya, bo, — choćby gospodarz najlepiéj rolą uprawiał i najpiękniejsze miał urodzaje; choćby z inwentarza wielkie były dochody, to, jeśli zarządzanie majątkiem będzie niestósowne; jeśli uprawa roli i wszelkie roboty za wiele kosztować będą; jeśli inwentarz niestósownie pasiony, za wiele spotrzebuje paszy, — czysty dochód z gospodarstwa będzie mały, a gospodarstwo, pomimo wszelkich tych zalet, dobrém nie będzie.

W administracyi gospodarczéj ważną odgrywa rolę stósowne urządzenie i wynagradzanie ludzi używanych do wypełniania wszelkich robót gospodarskich. Często sądzi gospodarz, że, zgodziwszy sobie czeladź*) tanio, robocizna mało

*) Przez „czeladź“ rozumiemy ludzi służebnych, będących na ordynaryi.

go kosztuje, gdyż mało wydaje gotowych pieniędzy i mało zboża ze śpichrza; lecz zważywszy, że ze zbyt taniego wynagradzania pracy wynikają różne złe skutki, przekonamy się, iż, zamiast zysku, przynosi to gospodarzowi szkodę, ponieważ

najpiérw: człowiek, który liche tylko ma wyżywienie, niezdolnym jest do ciężkiéj nieraz w gospodarstwie pracy;

po wtóre: czeladnik, który z biedą walczyć musi, niechętnym staje się robotnikiem swego chlebodawcy;

po trzecie: bieda rodzi niemoralność ludzi, już to, że w skutek niéj czeladnik oddaje się często pijaństwu, już téż, że koniecznością zmuszony ucieka się do środków nieprawych, jak kradzieży lub oszukaństwa, aby przez to niedostatkowi zaradzić. Widzimy z tego, że wcale gospodarz dobrze na tém nie wychodzi, jeśli zbyt tanio płaci swych robotników; lecz z drugiéj strony, jeśli płaca za robotę jest za wysoką; jeśli siły robocze nie są należycie i niestósownie zużyte, koszta robocizny pochłaniają nieraz to, coby czystym dochodem z gospodarstwa być mogło. Tak więc, chcąc mieć zdatnych i chętnych robotników, należy czeladnikowi dać tyle, aby miał dostateczne wyżywienie dla siebie i swéj rodziny, oraz podać mu sposobność przez akordową robotę, aby przez pilność i zręczność mógł sobie zarobić więcéj, niż zwyczajną dzienną płacę; lecz przytém baczyć na to należy, aby dobre żywienie było, o ile możności, jak najtańsze.

Różne są sposoby urządzania czeladzi; przytoczymy tu kilka u nas najwięcéj używanych:

1. Parobek, ręczniak, rataj pobiera roczne stałe zasługi, ordynaryą, ogród; krowę ma na chlebodawcy paszy, i t. d.; za to obowiązany jest chodzić przez cały rok codziennie do roboty.
2. Komornik, nie pobierający zasług, lecz tylko ordynaryą, ogród i t. d., robi za to u swego chlebodawcy za stósunkowo tańszą dzienną zapłatę, niż obcy najemnik.
3. Komornik, nie pobierający zasług, lecz tylko ordynaryą, ogród i t. d., odrabia za to pewną ilość dni w tygodniu darmo, za resztę zaś dni pobiera zapłatę.
4. Komornik, nie pobierający ani zasług, ani ordynaryi, lecz za każdy dzień lub za oddaną robotę akordową odbierający zapłatę, sam sobie żywność kupuje.

Te są najpospolitsze u nas sposoby urządzania czeladzi; zachodzą przytém różne odmiany co do utrzymywania dziewek, co do obsadzania lub nieobsadzania ogrodów, co do trzymania krów i świń, co do robót akordowych i t. p. Różne są w urządzeniach tych dogodności i niedogodności dla stron obudwóch, a przy obecném podnoszeniu się poczucia samodzielności w naszéj klasie pracującéj najwłaściwszém zdawałoby się urządzenie czeladzi podług 4 wzoru, to jest, aby robotnik, nie pobierający ani zasług, ani ordynaryi, sam się za zarobione pieniądze utrzymywał; zważywszy jednak, że człowiek od rana do wieczora pracujący na wsi mało ma czasu, aby szukać sobie i skupywać żywność; że ceny produktów ulegają zmianie i w miarę zmieniania się ich musiałaby być zapłata podwyższaną lub zniżaną, co trudnoby było przy każdorazowém podnoszeniu lub zniżaniu się cen produktów zaprowadzić; że daléj pomiędzy klasą robotniczą wielu jeszcze jest ludzi niepraktycznych, nie umiejących się żywić dobrze a tanio, wyżywienie zaś mogłoby więc być za kosztowném, w skutek czego wyrodziłaby się bieda, — trzebaby zatém urządzić ludzi tak, aby przy największéj, o ile się to da, samodzielności człowieka czeladnik pobierał stałą ordynaryą, któraby na wyżywienie się całéj familii robotnika wystarczyła. Ażeby jedno z drugiém połączyć, najstósowniejszą będzie ugoda następująca:

Komornik, (tak czeladnika zwać będziemy,) pobierać będzie rocznie:

14 szefli żyta,
4 „ jęczmienia,
4 „ grochu,
1/2 „ pszenicy,
60 „ ziemniaków,
6 tysięcy torfu lub stósowną ilość drzewa,
1/4 morgi ogrodu przy domu na rychłe warzywo,
1 zagon roli pod kapustę,
3 zagony roli pod len,
krowę latem i zimą na chlebodawcy paszy lub
1 1/2 kwarty mléka dziennie;
świnię wolno trzymać jednę, ale utuczyć i zabić.

Komornik obowiązany jest codziennie chodzić do roboty za zapłatą po 1 1/2 złp. dziennie lub odpowiednią zapłatą za roboty akordowe; z tego zarobku odpłacać będzie chlebodawcy po 6 złp. tygodniowo. Roboty o ile możności na akord urządzane być powinny, aby robotnik swą pilnością i zabiegliwością mógł sobie przysporzyć zarobku.

Oprócz tego obowiązany jest komornik utrzymywać dziewkę, która także codziennie do roboty chodzić powinna za wynagrodzeniem po 3 sgr. w półroczu zimowém, po 4 sgr. w półroczu latowém.

Żona komornika obowiązana także na każde zawołanie przynajmniéj półdniami, stawić się do roboty za wynagrodzeniem takiém, jak dziewka.

Tak nazwanéj darmochy, prócz prania i strzyżenia owiec, kobiety nie odrabiają.

Rozumie się, że chlebodawca powinien starać się o ciepłe i zdrowe pomieszkanie dla komornika; że zboże wydawane na ordynaryą powinno być starannie wyczyszczone; że rola przeznaczona na użytek komornika powinna być dobrze uprawioną i wymierzwioną.

W przypadku choroby komornika musiałoby być pozostawioném sądowi chlebodawcy, czy policzyć dni, w których komornik choruje, jako dni roboty, czy nie. Lekarza i lekarstwa płaci chlebodawca.

Koszta utrzymania w powyższy sposób urządzonego komornika wynoszą mniéj więcéj:

za pomieszkanie	6	tal.	—	sgr.	—	fen.
„ 14 szefli żyta po 1 tal. 10 sgr. w przecięciu	18	„	20	„	—	„
„ 4 szefle jęczmienia po 1 tal. 5 sgr.	4	„	20	„	—	„
„ 4 „ grochu po 1 tal. 10 sgr.	5	„	10	„	—	„
„ 1/2 „ pszenicy	1	„	7	„	6	„
„ 60 „ ziemniaków po 8 sgr. .	16	„	—	„	—	„
„ 1/4 morgi ogrodu	2	„	—	„	—	„
„ 1 zagon roli pod kapustę . . .	1	„	—	„	—	„
„ 3 zagony roli pod len	3	„	—	„	—	„
„ 558 kwart mléka po 9 fen. . . .	13	„	28	„	6	„
„ 6 tysięcy torfu lub drzewo . . .	6	„	—	„	—	„
zarobek dzienny z 26 tygod. po 15 sgr.	26	„	—	„	—	„
zarobek dzienny dziewki z całego roku	36	„	12	„	—	„
Razem	140	tal.	8	sgr.	—	fen.

Od powyższéj sumy odejdzie jeszcze to, co komornik i dziewka jego zmudzą z powodu świąt lub choroby, a doliczy się to, co sobie przez robotę akordową zarobi więcéj.

Ugoda powyższa tyczy się czeladników, którzy głównie do robót ręcznych są używani; pozostałoby nam jeszcze urządzenie owczarzy, fornali i ludzi do oprzętu bydła używanych.

Owczarzy urządzenie najwłaściwszém jest, obok ordynaryi, na zapłatę od każdéj owcy, którą owczarz zdrową odda do strzyży, i pewien procent od pieniędzy za sprzedaną wełnę.

Fornali i pasterzy najlepiéj będzie urządzić na ordynaryą i stałe zasługi, z podaniem im sposobności zarobienia sobie więcéj przez akordową robotę, za dobre utrzymanie inwentarza, od przychówku i t. p.

Nadmienić mi tu wypada, że chlebodawca, chcący mieć dobrego i chętnego czeladnika, powinien się z nim bardzo oględnie obchodzić, i jak z jednéj strony powinien być łagodnym i wystrzegać się wszelkich wybuchów złości, tak z drugiéj strony, przy wykroczeniach, powinien być surowym, ale sprawiedliwym sędzią-ojcem. Zbytnia surowość wyradza w robotnikach niechęć, zbytnia zaś pobłażliwość wyradza niedbałość.

Tadeusz Śniegocki.

Korespondencye z powiatów.

Z Szubińskiego z grudnia 1868.

Nie widząc aż do dzisiajszego dnia w Ziemianinie żadnego sprawozdania a nawet doniesienia o zawiązaniu się towarzystwa rolniczego w naszym powiecie, postanowiłem, uważając sprawozdania podobne za konieczne w organie wspólnym wszystkich Towarzystw Roln., skréślić — ile sobie przypomnę — krótki opis czynności tego roku.

Żałuję i na wstępie to zaraz powiem, że referaty moje nie będą bardzo punktualnie nadchodziły, ponieważ, jak to sprawozdanie Zarządu Centralnego wykazało, Towarzystwo nasze jest najopieszalszém z wszystkich, trudnoby zatém było w obec takiego stanu rzeczy pisać o tém, czego nie było, i silić się na pochwały.

Po rozdzieleniu się w końcu zeszłego (1867) roku Towarzystwa Połączonych Powiatów Północnych na kółka jednopowiatowe, za staraniem wyznaczonéj w tym celu komisyi, po obradach przedwstępnych w Szubinie zebrało się piérwsze regularne posiedzenie Tow. Szubińskiego w Żninie w początku marca r. b. dość liczne, bo około 35 członków liczące. Zebranie to powołało, uchwaliwszy statuta, do dyrekcyi PP. Brzeskiego, Chojnackiego, Kozłowskiego, Paruszewskiego i Szulczewskiego, a załatwiwszy zwykłe przy podobnych zebraniach czynności administracyjne, słuchało rozprawy Pana Kozłowskiego o tuczeniu bydła, poczém tak nad tą rozprawą, jak i nad innemi na porządku obrad zapisanemi kwestyami gospodarczemi zawiązała się żywa i powszechna dysputa.

Niestety, po owém zebraniu długa nastąpiła przerwa, bo posiedzenie w Kcyni, na dzień 1go lipca przypadające, dla spóźnionego ogłoszenia w gazetach nie przyszło do skutku, a Zarząd dla przyspieszonych w tym roku żniw zwołania nowego posiedzenia nie uznał za stósowne. Tak więc dopiéro 1go listopada zjechaliśmy się na ostatnie, (trzy bowiem tylko w roku mamy,) zebranie do Łabiszyna w liczbie 14, a zatém niezupełnie w trzeciéj części całéj liczby członków, a półroczny ten odpoczynek spowodował zapełnienie całego dziennego porządku obrad pismami i projektami Zarządu a wreszcie własnemi administracyjnemi czynnościami tak, iż o rozprawach lub dysputatoryach mowy być nie mogło.

Z projektów Centralnego Zarządu wywołała kwestya ustanowienia stałego korespondenta do Ziemianina żywe rozprawy i różne zapatrywania. Jedni twierdzili, iż oddział korespondencyi w Ziemianinie zupełnie podrzędną jest rubryką; sekundowali im drudzy, uważający relacye o pogodzie i urodzajach za suche i bezkorzystne, a lubo większość przeciwnego zdawała się być zdania, to jednakowoż, gdy nikt dobrowolnie się nie zgłosił, odstąpiła od wyznaczenia korespondenta, nie chcąc nikogo zmuszać. Projekt płacenia $1/6$ podatku dochodowego jako składki rocznéj w miejsce $1/12$, którą dotychczas płacimy, odłożono, ponieważ zmienia on nasze statuta, a podobne zmiany tylko na posiedzeniu piérwszém w roku robić możemy. Najlepszy praktyczny rezultat miało pismo Zarządu tyczące się szkoły żabikowskiéj, bo lubo, jeszcze w Tow. Północnych Powiatów będąc, daliśmy składkę, to jednakowoż na wniosek hr. Czapskiego złożyliśmy znów jednorazowy datek w sumie około 140 tal. Po wybraniu jeszcze delegata do narad z Zarządem Centralnym, przeczytał Sekretarz w zastępstwie nieobecnego autora, P. Gęsiorowskiego, referat z oddziału machin wystawy Bydgoskiéj, lecz ponieważ z innych wydziałów dla rozmaitych przyczyn referaty nie nadeszły, słabego tylko o téj wystawie mogliśmy nabrać wyobrażenia. Przyjęto jeszcze 4 nowych członków, wybrano komisyą do zwiedzania wzorowych gospodarstw, postanowiono członków dla zachęcenia do liczniejszego udziału listownie na zgromadzenia wzywać i na tém zakończono posiedzenie.

Tak skończyło Towarzystwo Powiatu Szubińskiego czynności piérwszego roku swego istnienia. W roku tym naznaczyliśmy sobie, nie chcąc się przeciążać, t r z y posiedzenia, z tych trzech odbyły się tylko d w a, z tych dwóch n a j e d n é m tylko czytaliśmy rozprawy lub mieliśmy dysputatorya, a prócz posiedzeń nie robiliśmy n i c! Oto krótki, lecz wymowny rachunek, nie bardzo świetne widoki w dalsze lata naszemu Towarzystwu rokujący. Przyczyn tego smutnego rezultatu nie chcę tutaj dochodzić, chciałbym tylko, aby on doszedł do wiadomości wszystkich naszych członków i potrafił ich zagrzać do gorliwszéj w nowym roku czynności.

X. Y. Z.

Sprostowanie.

W artykule: „O sposobie powiększenia plenności kartofli“, umieszczonym w przeszłym numerze Ziemianina pod rubryką Rozmaitości, wszędzie zamiast: „każda stopa kwadratowa roli“ czytać należy: „k a ż d e t r z y d z i e ś c i i s z e ś ć s t ó p k w a d r a t o w y c h r o l i.“

Dodatek.

Dodatek do num. 2 Ziemianina.

WYKAZ
współpracowników Ziemianina z 1868 roku.

I. Artykuły z podpisami.

1. Au Juliusz, Dr.: Rdza zbożowa i berberys.
2. Alexandrowicz Benedykt: Płody leśne na wystawie Warszawskiéj.
3. Bukowiecki Julian: Obmyślenie środków, tak intellektualnych, jak materyalnych, któremi najlepiéj i najskuteczniéj działać można na podniesienie gospodarstw i umiejętność gospodarowania pomiędzy włościanami.
4. Buchowski Kajetan: Sprawozdanie z pism rolniczych Ziemianina i Piasta.
5. Buchowski Adam: O płacy robotników, cenach i rencie ziemi.
6. Budzyński N.: O wpływie i skutkach łubinu na gospodarstwa nasze.
7. Cegielski Hipolit Dr.: a) Mléczarnia systemu Girarda; b) Extinctor czyli Gasiciel chemiczny; c) O siéwie i siéwniku rzędowym; d) Słówko o słowie Pana H. Szumana w kwestyi szkoły rolniczéj.
8. Chojnacki F.: O zakładaniu rębów i sposobach zagajania w lasach sosnowych mieszanych.
9. Domaradzki Bronisław: Kilka uwag tyczących się sposobu zakładania sączek.
10. Górecki W.: a) O potrzebie hodowania lasów dębowych, tak wysoko, jako i niskopiennych, tych ostatnich zaś głównie dla pozyskania kory garbarskiéj; b) O szkodach wyrządzanych borom sosnowym przez sówkę (phal. noctua piniperda).
11. Haydes: a) Leśnictwo na wystawie paryskiéj; b) Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Leśnego Połączonych Powiatów Południowych i exkursyi leśnéj odbytéj w lasy Kórnickie.
12. Jackowski Maxymilian: a) Uwagi na czasie co do siéwu jarzyny; b) O uprawie roślin pastewnych i o skutkach takowéj w ogóle, a o uprawie kukurydzy w szczególe; c) Stacye doświadczalne na straży postępowego rolnictwa; d) Środek na wytępienie tasiemca u owiec; e) O najkorzystniejszém zużytkowaniu miérzwy stajennéj pod oziminę; f) Pogląd na stósunki gospodarstwa wiejskiego na Podolu i Ukrainie od czasu zaboru aż do 1849 r.; g) Jeszcze kilka słów o gęstym i rzadkim siéwie oziminy.
13. Karliński E.: Sposób leczenia zapalenia śledziony u bydła rogatego.
14. Karśnicki Karól: Bunias orientalis.
15. Koszutski Kazimirz: a) Przegląd dzieła pod tytułem: „Dzierżawca początkujący“ przez Sznee; b) Przegląd dzieła: „Rolnictwo w obec postępu“ przez K. Tyca; c) O niektórych sztucznych nawozach; d) O poprawie chowu koni; e) O pasieniu koni; f) Inwentarz żywy na wystawie paryskiéj; g) Kilka słów o ugorze i pod jakiemi warunkami powinien być zachowany w rotacyi płodozmianu; h) O tłuszczopocie wełny; i) O skutkach zgłębionéj órki i słówko o wyczérpywaniu ziemi; k) O ilości potrzebnego wysiéwu na morgę i uwagi o siéwie rzutowym i rzędowym; l) Środek Mentzla przeciwko ospie owczéj; m) Jaką rolę odgrywają korzenie przy wzroście i wykształceniu się rośliny; n) Korzenie buraków zatykają dreny; o) O guanie sproszkowaném; p) Porównanie gospodarstwa mlécznego w Śląsku z gospodarstwem mléczném u nas; q) Henryk Wilhelm Pabst; r) O wartości pożywnéj kuchów; s) Praktyczne spostrzeżenia co do krzewienia się pszenicy; t) O zagajaniu wydm piaszczystych; u) Doświadczenia co do leczenia ospy owczéj podług recepty Mentzla; w) O gospodarstwie u starożytnych.
16. Krasicki Kazimirz: Pszczelnictwo I. Łyskowskiego w czwartém poprawném wydaniu jego Gospodarza.
17. Krzyżanowski: Jakie są przyczyny, że u nas w Wielk. Ks. Poznańskiém drenowanie w tak małych dotąd rozmiarach jest zaprowadzone, i jakie są sposoby rozpowszechnienia téj melioracyi?
18. Kurnatowski S.: Referat o drenowaniu.
19. Lubomęski August: Jakie straty ponoszą role w materyach pożywnych przez dészcz?
20. Libelt Karól, Dr.: O warunkach hodowania bydła dla produkcyi nabiału.
21. Łukomski I.: a) O najwłaściwszych sposobach spieniężania drzewa w celu uniknienia złych skutków i strat, wynikających dla właścicieli borów i lasów z powodu nieznajomości technologii leśnéj; b) Sprawozdanie z odbytéj exkursyi leśnéj sekcyi Powiatów Północnych Wydziału Leśnego w dniach 25 i 26 czerwca 1868 r.; c) O służbie leśnéj.
22. Łyskowski J.: a) O racyonalności w gospodarstwie dworskiém; b) Odpowiedź Panu Kazim. Krasickiemu na jego krytykę 4téj części „Gospodarza.“
23. Molinek: O uprawie łąk.

24. Mańkowski N. X.: Próby miérzwienia guanem pod pszenicę.
25. Nowicki A.: Chrabąszcz pospolity.
26. Rivoli: a) O uprawie kunsztownéj w lasach wysokopiennych, t. j. o siéwie i sadzeniu drzewek, a razem i o przyczynach, dla których takowe częstokroć się nie udają; b) O wpływie lasów na temperaturę miejscową.
27. Rutkowski W.: Melioracya torfowych łąk według metody Pana Saint-Paul.
28. Stanowski Jakób: Szkice hippologiczne, napisane z okazyi podróży do Londynu, Paryża i Stuttgardu r. 1862.
29. Śniegocki T.: O pasieniu koni ziarném łubinu.
30. Sypniewski Juliusz: Nowy sposób prania wełny.
31. Szuman H.: a) Kilka uwag nad publikacyą Dr. Karóla Libelta pod tytułem: „Koalicya kapitału i pracy“; b) Słowo o szkole rolniczéj i odnośnym projekcie komisyi Zarządu.
32. Szczawiński H.: O owczarstwie krajowém.
33. Szymański Teofil: Odpowiedź Panu Kazim. Krasickiemu na jego krytykę 4 części „Gospodarza.“
34. Szułdrzyński Z.: a) Referat w kwestyi obecnego stanowiska szkoły rolniczéj, odczytany na posiedzeniu Zarządu dnia 14go paźdz. 1868 r.; b) Objaśnienie do rozprawy Pana H. Szumana: „Słowo o szkole rolniczéj i odnośnym projekcie komisyi Zarządu.“
35. Trylski Alexander: Warszawska wystawa owiec i wełny w 1868 r. odbyta.
36. Urbanowski Napoleon: Dreny nie odbierają ziemi zupełnéj wilgoci, lecz ją tylko regulują i w stósowne miejsca rozprowadzają.
37. Wawrowski Wincenty: O wpływie i skutkach łubinu na gospodarstwa nasze.
38. Wieczorek A.: a) Z za Noteci (korespondencya); b) ditto.
39. Wojciechowski J.: Racyonalne a łatwe do wykonánia wychowanie cieląt.
40. Wolniewicz Włodzimirz: a) Niektóre ogólne zasady chowu zwiérząt domowych i szczegółowe prawidła tyczące się ich żywienia; b) Ważne ulepszenia tyczące się koniczyny czerwonéj drugoletniéj; c) Poradnik miesięczny: kwiecień, maj, czerwiec, lipiec; d) Projekt do regulaminu budowy i naprawy dróg dla powiatów; e) Referat z opisów celniejszych gospodarstw w Wielk. Ks. Poznańskiém; f) Niektóre spostrzeżenia i doświadczenia tyczące się siéwu oziminy; g) Niektóre spostrzeżenia nad zasiéwami oziminy i widoki przyszłe w gospodarstwie; h) Dokończenie odpowiedzi ś. p. Cegielskiego na artykuł Pana H. Szumana pod tytułem: „Słowo o szkole rolniczéj i odnośnym projekcie komisyi Zarządu.“
41. Wysocki Adam: Wystawa przemysłowo-rolnicza w Szamotułach.

II. Artykuły bez podpisów.

Żarnowiec miotłowy, jako ochrona szkółek w ochronach. E. Z.
Wypas bydła. E. Z.
Tajemnicze środki lekarskie. Kł.
Dom komisowy w obec rolnictwa. A. L.
Uwaga co do Spartium scoparium. I. M. z N.
Hodowanie kwiatu Caladium Vent. (Obraźnica O. Med.). I. K.
Z nad Noteci (korespondencya). Sz.
Z nad Noteci „ Sz.
O zagonach. B.
Jak orać, płytko, czy głęboko? W. B. P.
Z Bukowskiego (korespondencya). M.
Ważny nowy materyał na opał. K.
Co jest przyczyną ciągłego spadania cen zboża (korespondencya z Obornickiego). St. Ł.
Z nad Noteci (korespondencya). Sz.
Z Mogilnickiego (korespondencya). T.
Szkoła rolnicza dla kobiet. K.
Rychły czy późny siéw? K. E. S.
Przypływ azotu. K.
Z Wrzesińskiego; z pod Gostynia; z Mogilnickiego; z Kościańskiego; z za Noteci (korespondencye).

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.